

46/96

46/96

3  
1-8

✓



46/96

Feliks Świątek.

F e l i k s   S w i a t e k

Sprawa Habilitacji doktora Iwana Franko na Uniwersytecie  
Lwowskim w świetle przedśmiertnego listu Jana Kaspriewicza.

W A R S Z A W A

1 9 6 5

## T r e ś ć

1. Wstęp: Kiedy Iwan Franko kandydował na profesora uniwersytetu lwowskiego?
2. Walka Ukraińców o własny uniwersytet we Lwowie w okresie lat 1784 - 1894 r.
3. Roszczenie praw ze strony ukraińskiej do uniwersytetu lwowskiego.
4. Krótki zarys austriackiego systemu utrakwizacji na uniwersytecie we Lwowie.
5. Kto i dlaczego utracił kandydaturę Iwana Franka na katedrę literatury ukraińskiej na uniwersytecie lwowskim w 1895 r.?  
(Rewelacje dotyczące Iwana Franko zawarte w liście Jana Kasprowicza ( zmarłego 1.vIII.1926 r.) do N.N.Redaktora, datowana 19.Iv.1926 r. z Zakopanego).
6. Walka ukraińskiego duchowieństwa z Iwanem Franko.
7. Iwan Franko jako ateista i wróg kościoła.
8. Niechęć cerkwi gr.kat. do pośmiertnego kultu Iwana Franko jako geniusza narodu ukraińskiego.
9. Indeks nazwisk wymienionych w tekście.
10. Źródła i literatura.

888888888888888888

## W s t ę p .

### 1. Kiedy Iwan Franko kandydował w Galicji Wschodniej na profesora uniwersytetu lwowskiego .

Działo się to w Galicji Wschodniej - we Lwowie - w drugiej połowie 1895 roku, w okresie kiedy cesarz austriacki Franciszek Józef powołał do Wiednia na stanowisko szefa rządu dotychczasowego namiestnika Galicji hr. Kazimierza Bałeni (1) a ten, chcąc po objęciu steru rządu centralnego w monarchii austro-węgierskiej utrzymać nadal Galicję w swoich "żelaznych rękach", wyznaczył po sobie na stanowisko namiestnika Galicji, księcia Eustachego Sanguszkę, a na marszałka krajowego brata swego hr. Stanisława Bałeni (2)

Zastępcą marszałka krajowego był wówczas książę kardynał-arcybiskup lwowski i metropolita obrządku grecko-katolickiego ar. Sylwester Sembratowicz (3), poprzednik ostatniego przed wojną władcy cerkwi gr.-kat. Andrzeja hr. Szeptyckiego.

W tym to właśnie czasie, kiedy austriackie władze oświatowe niespodziewanie objawiły chęć utworzenia na uniwersytecie lwowskim nowej katedry historii Europy Wschodniej i powierzenia jej historykowi ukraińskiemu prof. ar. Michałowi Hruszewskiemu, a ponad to również -- chęć utworzenia drugiej katedry ukraińskiej literatury (w danym wypadku starej literatury), która opróżniła się po śmierci prof. Omeliana Ogonowskiego. O objęcie tej drugiej - języka i literatury ukraińskiej zaczął się upieścić Iwan Franko.

- 1) Hr. Kaz. Bałeni (ur. 1846 - zm. 1909) został namiestnikiem Galicji 11. X. 1888 r., a 29. IX. 1895 mianowany był prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych Austrii. Dnia 22. X. 1895 r. K. hr. Bałeni sprezentował swój gabinet ówczesnemu parlamentowi austriackiemu: Dr Leon Biliński został ministrem skarbu, ar. Ew. Rittner ministrem do spraw Galicji, a młody hr. Agenor Gołuchowski był ministrem spraw zagranicznych. Rząd austriacki nazwali wówczas Niemcy "polskim ministerium" - "gabinetem polskich ministrów".
- 2) Hr. Stan. Bałeni (ur. 1849 - zm. 1913) był młodszym bratem Kazimierza B. Działał na terenie Galicji jako poseł na Sejm, a od r. 1895 pełnił w kolejnych kadencjach sejmu galicyjskiego funkcje marszałka. Na tym stanowisku -- mniej zaangażowany od swego brata w wielkiej polityce -- przewyższał go zdolnościami i taktem.
- 3) Ks. ar. Sylwester Sembratowicz (1836-1898) mianowany był metropolitą unickim dnia 20. II. 1885 r. Przez 28 miesięcy był administratorem metropolii lwowskiej po ustąpieniu swego stryja-metropolity Josifa Sembratowicza (1821-1900), który w 1882 r. na żądanie cesarza zgłosił (4. IX. 1882 r.) rezygnację z godności piastowanej bez żądania przeprowadzenia procesu kanonicznego. Metropolita Sylw. Sembratowicz w latach 70-tych był profesorem dogmatyki uniwersytetu lwowskiego i redaktorem "Ruskiego Sjonu", oficjalnego organu cerkwi i hierarchii. Zmarł w 1898 r. Po jego śmierci cesarz Franciszek Józef 28. XII. 1898 r. mianował 2-ch metropolitów: 1) Juliana Kulińskiego, który w 1848 r. -- co podkreślali Ukraińcy -- był członkiem polskiej gwardii narodowej we Lwowie i 2) ks. Andrzeja Szeptyckiego. Obydwaj oni złożyli 12. IX. 1899 r. przysięgę na wierność cesarzowi i objęli stanowiska metropolitalne dnia 17. I. 1901 r.

Mimo, że był popierany przez lwowskie "Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki", "Towarzystwo "Proświta", "Towarzystwo Ukraińskich Naukowych Wykładów im. Petra Mohyły" oraz przez tzw. "Ruską Hołowną Radę" (Ukraińską Narodną Radę), a nawet przez niektórych członków senatu akademickiego -- katedry nie otrzymał.

Wywołało to wśród Ukraińców oburzenie tym większe, że upatrywane w ścisłości władz austriackich, intrygę wyłącznie polską, stała - rzekomo - uniemożliwiająca zwiększenie liczby katedr z językiem wykładowym ukraińskim na uniwersytecie lwowskim.

W odniesieniu do osoby Iwana Franka strona ukraińska dopatrywała się nawet szczególnej nienawiści Polaków wobec przejawionej przez niego w twórczości literackiej niechęci, a nawet wrogości do narodu polskiego.

Iwan Franko - istotnie - jako pisarz, poeta, krytyk i publicysta ukraiński, znany był społeczeństwu polskiemu z nienajistotniejszej strony, jakkolwiek swoją karierę literacką i pisarską w ogóle rozpoczął od utworów pisanych po polsku (przyjętych z uznaniem przez redakcje czasopism polskich i drukowanych na łamach wychodzącego ~~zaczęta~~ w Warszawie dziennika "Kurjer Warszawski", a we Lwowie na łamach "Kurierza Lwowskiego" oraz petersburskiego "Kraju" (4).

W latach 90-tych Franko zaproszony został do współpracy naukowej w warszawskim "Ateneum" i w krakowskim "Przeglądzie Polskim".

Iwan Franko, mimo, że nie separował się od społeczności polskiej, pracował w instytucjach polskich (wydawnictwach), pisał i drukował po polsku niektóre swoje prace, żywał w towarzystwie Polaków i miał wśród nich wielu znajomych kolegów, towarzyszy i przyjaciół, jednak - nigdy ogólnie rzecz biorąc - nie był przychylnie usposobiony do narodu polskiego i ze sceptycyzmem i niewiarą odnosił się do przyjaźni i braterstwa między narodem ukraińskim a polskim. Poczucie krawędzi historycznej, niebezpiecznego losu swego narodu i trwającej nadal nierówności praw do życia między Ukraińcami a Polakami na ziemi ukraińskiej utrzymywało w nim stałą nieufność i tajoną w duszy nienawiść do Polaków. Dał też temu wyraz w swoich poezjach. I tak np. w jednym ze swoich wierszy poświęconych Ukrainie, napisanych w 1880 r. przestrzega swoich rodaków, wołając do nich: "Nie perą, nie perą, nie perą Moskalowi i Lachowi służyć a w wierszu pt. "Lachom" napisanym 12.XI.1882 r. w apostrofie do Polaków powiada: "I coś z tego, żeśmy się z wami "ratali, zawsześmy w śurniach zostali. Było kiedyś wolności do syta, dla nas i dla was, na Ukrainie, i chleba dosyć na polu, tylko żyć i żyć do dzisiaj. Jednak "nie was pokusił się "ratować, "braterstwo na opak odwrócić: nad "ratem zacząć panować i w jarzmo kar mu przywoleć. I coś - "racie Lachu - za cenę "braterstwa zagrażesz nam to, co nasze, sąsiedzi nas o"u drą i cisną. "Ratajmy się!" - wołasz i nad nami za nowe państwo zakładasz, jakgdybyś pod "braterstwa słowami, "razorskiego nie miał serca..."

4) "Kraj" - tygodnik polityczno-społeczny, redagowany i wydawany był w Petersburgu przez Erazma Piltza od r. 1882 przy współpracy Włodzimierza Spasowicza i innych wybitnych pisarzy polskich. Było to najlepsze czasopismo polskie w sąsiedztwie rosyjskim, zasilane piśmami najznakomitszych uczonych i literatów.

Niestety, zdarzyło się Iwanowi Franko, że nie tylko w poezji, ale i w publicystyce naraził się opinii polskiej. Mianowicie w jednym ze swych niezbyt fortunnych artykułów zamieszczonych w prasie niemieckiej, a poświęconych krytyce Adama Mickiewicza, nazwał polskiego wieszczą "ideologiem zaraży", przez co wzburzył i nastroił przeciwko sobie znaczące wrogo przede wszystkim patriotyczną młodzież polską. Ta jego wypowiedź znalazła zresztą od razu żywy odbiór w całym społeczeństwie polskim w postaci licznych artykułów polemicznych w prasie, tużież ostrych protestów i manifestacji ze strony polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie.

Długo po stronie polskiej pamiętano ten szczegół z twórczości literackiej Iwana Franko i przypisywano mu nawet dużą wagę, jeśli nie główną przyczynę utraty sympatii Polaków do późniejszego wieszczę narodu ukraińskiego. Najbliższą może potraktować tę sprawę później hr. M. Tyszkiewicz w wydanej pracy poświęconej przez siebie w Szwajcarii w 1919 r. w języku francuskim, poświęconej historii literatury ukraińskiej, z której odnośny ustęp warto jest cytować

"Erudit, pleinement adonné à la recherche de la vérité scientifique, il devait pencher en politique vers le réalisme. Eloigné de toute tendance excessive ou aventureuse, il comprenait comme Dragomanoff une entente avec les Russes sur les Bases autonomistes et fédératives. Il revint de ses illusions en face de la terrible réalité du système Borzinsky en Galicie. Il tâcha de travailler à une entente avec les Polonais et fit paraître des articles dans les journaux polonais progressistes. Ce fut une seconde désillusion, il s'aperçut que les Polonais ne pensaient pas à se départir de leur politique impérialiste et dénationalisatrice. Dans un moment d'amertume, il rejeta sans raison ces fautes politiques sur le mémoire Belle et pure du plus grand poète polonais, Mickiewicz, en l'appelant dans un article malheureux et retentissant "le poète de la trahison". C'était une erreur et une injustice. Franko oublie que Mickiewicz, qui avait condamné la trahison (la "Targovitz") dans son immortel poème "Monsieur Thadée" n'avait pris dans sa jeunesse comme héros de son poème "Conrad Valerrod" un traître — un traître de mélodrame plutôt même — que par engouement général à l'époque romantique pour ce genre de héros. Il suffit de la remarquer dans les œuvres de Byron, de Schiller et de Victor Hugo.

Dans sa juste colère le poète ruthène avait injustement abaissé la grande mémoire d'un ami des Ruthènes, en la rapprochant de politiciens de la Galicie. (5)

Iwan Franko — jak wiadomo — żył w ciężkich warunkach materialnych. Ani literackie, ani polityczne działalności nie dostarczały mu odpowiednich środków do życia. Niemal całą robotę społeczną, agitacyjną i piśmienniczą, wydawniczą, egzemplarzową, korektorską, kłopotliwą wypadało mu wykonywać bez wynagrodzenia, darmo, honorowo, a często nawet zdarzało mu się jeszcze do nich dokładać ze swego skąpego zarobku. Na kęs chleba dla siebie i swojej rodziny zarabiał codzienną dziennikarską pracą w gazetach polskich w związku z czym pisał, że "odra-  
bia Polaków pańszczyznę".

5) Conte M. Tyszkiewicz, La littérature ukrainienne. (D'après M. Serge Efremov, M-me O. Efimenko, le Prof. M. Hrouchevsky et d'autres écrivains ukrainiens). Avec de nombreuses illustrations, Berne, Imprimerie R. Suter, 1919, s. 127-128.

W jednym ze swoich listów pisanych do Ożeny Peziłki<sup>(6)</sup> - (list bez daty, Lwów, ul. Lindego nr 3), Iwan Franko m.i. pisze :

"A teraz o moim redaktorstwie. Nie jest ono całkiem takie jak je sobie wyobrażacie. "Zoria" to własność Tow. im. Szewczenki, a ja jestem wynajętym przez te T-wo służąc - redaktorem. Ani dochołów żadnych (oprócz wspomnianych 25 gul.) pobierać, ani za redakcję odpowiadać nie będę, tak jak dotychczas podpisywał Partyókyj, tak od dziś podpisywać będzie Kałytowskyj. A moją rzeczą jest przedstawiać komitetowi redakcyjnemu materiał, który ma być przyjęty (a może być i nieprzyjęty) do "Zorii", sprawiać rękopisy i prowadzić korekturę. Za własne prace mnie obojętne nie płać, a w redaktorskiej kompetencji moje jest tylko tyle, że mogę pewnego materiału całkiem nie dać, rozumie się, jeśli komitet zdecyduje drukować jakąś rzecz, to choćbym nie chciał będzie ona drukowana. Że przy takim opłakany redaktorstwie trzeba mi koniecznie szukać zarobku nie tylko w innych czasopismach, ale i u obcych narodów, to spodziewam się, że i Wy sami teraz zobaczycie. Pewnie, że do "Kraju" pisaniny nie zarzucę, chociaż zarobek tam nie taki już dobry, choćby słatego, że moich dzieł drukują, oni mało i płać dopiero z końcem kwartału. Zaproszono mnie do pisania naukowych rzeczy w warszawskim "Ateneum" i w krakowskim "Przeglądzie Polskim", --- jednak pisanie naukowych rzeczy to sprawa bardzo trudna i wymaga tylko wolnego czasu i swobodnej głowy, tak, że mogę trzy razy zginąć zania z tej kozy mięsa zdołając."

"Za moją korespondencję w czasop. "Kraj" narodowcy wszczęli byli wielką awanturę, chcieli mnie drugi raz eliminować, jednak opamiętali się, widząc, że byłoby to zarazem i żałosne i śmieszne." (7).

Ale o tej jego nieudanej próbie habilitacji na uniwersytecie lwowskim chciałyby tu przytoczyć jedną z ciekawych relacji ze źródeł ukraińskich.

6) Ożena Peziłka - właściwe nazwisko Olga Petrowna Kosaczewa z d. Drahomanow, siostra Michaiła Drahomanowa, słynna pisarka ukraińska (1849-1930), wybitna przedstawicielka starszego pokolenia, debiutowała pracą o społeczeństwie ukraińskim w 1876 r. Uczucia patriotyczne wyraziła w swoim pierwszemu większym utworze literackim pt. "Kozaczka Ożena". Do jej najlepszych utworów powieściowych należą "Za prawdę", "Przyjaciółki" oraz "Światło prawdy i miłości". Przedstawia w nich ostro nacjonalizm kosmopolityzmowi. Czynna była także jako tłumaczka, redaktorka tygodnika i zbieraczka folkloru. Córka jej występowała pod pseud. Hryško Hryhorenko, była autorką powieści z życia wiejskiego. Jej synowa to słynna Lesia Ukrainka, właśc. nazwisko Zarisa Petrowna Kwitka z d. Kosacz (1871-1913), która była ulubioną poetką Ukrainy przed wojną, autorką wielu zbiorów poezji, jak "Na skrzydłach pieśni" (1893), "Myśli i marzenia" (1899), "Pieśni lasu" (1904) oraz dramatu "Kassandra", i zasłynęła jako sułtelna liryczna przeniknięta pieśnią ludową i silnym patriotyzmem. Z Lesią Ukrainką również łączyły Iwana Franko więzy przyjaźni i w wyż. wym. listach jest o niej mowa. Listy te - prawdopod. nie dotychczas nigdy nie wydrukowane znajdują się w wyd. rękopisów Muzeum Proletariackiego w Połtawie.

7) Pełny tekst tego nie wydrukowanego dotąd listu, łącznie z drugim listem Iwana Franko do Ożeny Peziłki, datowanym ze Lwowa 30. IX. 1891 r., znaleźć można w wychodzącej w Charkowie miesięczniku "Czerwonyj Szlach" Nr 2, za maj 1923 r., s. 226-229.

W 1895 r. pisze o Iwanie Franko Mychajło Cehłyński<sup>(8)</sup> - trafiła mu się okazja porzucenia pracy dziennikarskiej i poświęcenia się całkowicie rodzinnej nauce i piśmiennictwu. Profesorowie uniwersytetu lwowskiego wybrali go na katedrę staroruskiej i ukraińskiej literatury. Lecz rząd austriacki nie zgodził się, aby radykalny agitator był profesorem w uniwersytecie. Wkrótce potem zaostrzone stosunki polsko-ukraińskie zamknęły mu dostęp do polskich gazet i została tylko praca dorywcza w gazetach rosyjskich, czeskich i niemieckich. Dorywczej pracy - pisze dalej Cehłyński - było mało to też w 42 roku życia Iwanowi Frankowi, sławnemu już poecie i działaczowi społecznemu groziła ślepotą od ciemnej izby i śmierć głodowa żonę i dzieciom. Dopiero w 1898 r. w reorganizowanym przez prof. Mychajła Hruszewskiego Naukowym Towarzystwie im. Szewczenki, do którego w swoim czasie narodowcy (ukraińscy) też nie chcieli dopuścić Franka, aby Towarzystwo pozostało w rękach ich mało wykształconych przewodników, znalazł się on wreszcie możliwość spokojnej pracy i jako tako zabezpieczonego życia. <sup>(8)</sup>

Od 1898 r. Franko poświęcił się niemal wyłącznie nauce i literaturze, na życie społeczne patrzył się już tylko jako obserwator, krytyk lub poeta, jednak czynnego udziału w nim nie brał.

Niezwykle ciekawą opinię o Iwanie Franko w odniesieniu do tego właśnie okresu jego życia, kiedy widać mu się już lepiej, wypowiada w swoich "wspomnieniach" prof. Ludwik Krzywicki, który Iwana Franka znał dobrze i okazywał dlań ze swej strony zawsze wiele zrozumienia i życzliwości. Tę opinię prof. Krzywickiego warto jest tu scytować, ponieważ zawiera ona obok p. pochlebnej charakterystyki Franka również pewne nasświetlenie okoliczności, w jakich znalazł się Franko poprzednie i jakie na nim jakby zaciążyły w związku z owym artykułem o Mickiewiczu, o czym żeśmy już mówili. Prof. L. Krzywicki pisze m. i. co następuje :

"Z pośrednictwem Daszyńskiego zbliżyłem się z Rusinami, a właściwie z socjalistami-Rusinami. Był to Iwan Franko i Pawlik. Stosunek pomiędzy Polakami i Rusinami był wtedy na ogół dość przyjazny, daleki od tego zaostrzenia, jakiego nabył w lat kilkanaście później. Zresztą, gdy chodzi o socjalistów, to stosunki przyjacielskie nigdy nie uległy zerwaniu. Iwan Franko w owych czasach ledziej więcej drukował po polsku niż w języku ruskim i bywał na konferencjach gdzie rozstrząsano sprawy polskie. Syn Rusinki i podobnie starozakonnego, od dzieciństwa wzywał się w nęzę proletariatu ruskiego. Dla niego socjalizm był hasłem o znaczeniu konkretnym. Zwrot nastąpił po nieszczęsnym artykule o "Konradzie Wallenrodzie". Franko posiadał rozumowi hasło, iż wszystkie środki są dobre, gdy prowadzą do celu, na przykładzie "Konrada W." Opinia polska, dzięki warunkom politycznym niezmiernie przeeczulona, zachnęła się na te wywody, ogłaszając Iwana Franko wrogiem polszczyzny. Franko może popełnić nietakt, a może

8) Vide : M. Cehłyński, Iwan Franko, New-York 1918, Wyd. nakł. Federacji Ukraińskiej w U.S.A.

9) Ludwik Krzywicki, Wspomnienia, W-wa 1957, s. 321-322.

nie umiał wyczuć pewnych stron wrażliwości polskiej, ale niewątpliwie nie był wrogiem narodu polskiego. Ale otrącony jako istota zapowietrzona, z głęboką urazą usunął się, a wzrastające nagonki emigrantów na Rusinów ostatecznie zniechęciły go, a nawet uniemożliwiły jakiegokolwiek stosunki z Polakami. Kiedy w r. 1905, będąc we Lwowie, odwiedziłem go, był zaziwiony moją wizytą. Powoli jednak rozkrochmalił się, rozmowa potoczyła się żywsza, ożarzył mnie paru wydawnictwami etnograficznego Tow. im. Szewczenki, ale ani zatrzymywał, ani nie zaprosił do rozmowy ślawniej mojej znajomej a swojej małżonki.

"Pawlik był typem całkowicie odmiennym. Franko był to umysł rozległy, z żywymi a różnorodnymi zainteresowaniami. Pawlik zaś skostniały fanatyk, chciał powieścić: Idei socjalistycznej, ale lepiej rzekną: paru skostniałych formułek."....

"Franko miszał zarobki, mógł marzyć o stworzeniu własnego ogniska domowego, a kiedy odwiedziłem go we Lwowie, mieszkał w nowo zbudowanej dzielnicy małych domków, będąc we własnym." КРАСКИНИНА

W 1908 roku Franko zachorował i w ciężkiej, męczącej i niekłaczalnej chorobie chorobie, w bólu i ranach przecierpił 8 lat, dnia 28 maja 1916 r. we Lwowie Iwan Franko umarł. Wiadomość o jego śmierci wywołała w społeczeństwie ukraińskim wielkie wrażenie, a pogrzeb, który został wyznaczony na 31. maja 1916 r. zapowiszał się, jako wielka masowa żałoba uroczystość narodowa. Jednakże pewne okoliczności, na które chcemy tu zwrócić uwagę specjalną sprawiły, że na drodze do urzędzenia manifestacji stanęła poważna, co zaszanieza przeszkoda w postaci odmowy udziału w pogrzebie ze strony duchowieństwa grecko-katolickiego. A nie należy zapominać, że działo się to w okresie wojny i w czasie, kiedy Ogólna Ukr. Nacjonalna Rada znajdowała się w Wiedniu. Już nazajutrz po śmierci Franka zebrał się Ukr. Nar. Komitet, który, aby uczcić pamięć "największego syna i pierwszego poety" Haličkojji Ukrainy" - postanowił wezwać społeczeństwo ukraińskie do jak najliczniejszego uczestnictwa w pogrzebie i wyznaczył prezesa Ogólnej Ukr. Nacj. Rady dra Kostia Lewyckiego jako szefa do wygłoszenia mowy pogrzebowej w imieniu narodu ukraińskiego.

W swoich wspomnieniach dr K. Lewyckij pisze o tym m. i. co następuje .

"Urządzeniem pogrzebu zajęło się na swój koszt Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie. Jednak nie poszło w tym tak lekko, albowiem nie było podówczas we Lwowie metropolity Szeptyckiego<sup>(10)</sup>, a ktoś z pozostałej hierarchii duchownej sprzeciwił się żeby Iwanowi Frankowi urządzić pogrzeb chrześcijański, tak, że trzeba było energicznych zabiegów ówczesnego prezesa Tow. im. Szewczenki dra Wasyla Szczurata, aby pokonać wszystkie przeszkody. (11)

W pogrzebie wzięła udział młodzież szkolna, harcerze, ukr. Sokoli, organizacje kobiece i szerokie rzesze społeczeństwa. Trumnę ponieśli Ukraińscy Siczowi Strzelcy.

- 10) Metropolita Anaszaj Szeptycki - jak wiadomo - po zajęciu Lwowa przez Rosjan, został przez nich wywieziony w głąb Rosji.
- 11) Dr Kost' Lewyckij, Istorija wyzwolnych zmahaj haličkojych Ukrajincojw z czasu switowojji wojny 1914-1918 na piastawi spomynajw i dokumentajw, Lwiv 1929 t. II. s. 345-346.

## 2. Walka Ukraińców o własny uniwersytet we Lwowie.

Walka o uniwersytet ukraiński we Lwowie była wśród inteligencji ukraińskiej integralną częścią walki o własną, odrębną kulturę narodową i za razem jedną z dróg, prowadzących do wyzwolenia narodu z pod zależności i wpływów obcych.

W historii sążeń politycznych społeczeństwa ukraińskiego w Galicji Wschodniej na przestrzeni ostatnich 150 lat zasługuje na uwagę przede wszystkim dwa etapy tej walki. Pierwszy (w okresie lat 1784-1918) to niezależny już od egzystującego nadal w Lwowie, tym razem już polskiego państwowego uniwersytetu Jana Kazimierza -- wysiłek Ukraińców zmierzający do stworzenia własnego -- wolnego -- prywatnego uniwersytetu ukraińskiego.

W etapie pierwszym chodziło Ukraińcom o wykorzystanie instytucji naukowej już powołanej i jeśli nie nacjonalizowanie jej, to w każdym razie przekształcenie w instytucję zaspakajającą potrzeby przede wszystkim narodu ukraińskiego, a w etapie drugim -- po daremnej i porażonej wszelkich wiadomości akcji poprzedniej postanowili oni zrezygnować z istniejącego państwowego uniwersytetu, zlikwidować go i utworzyć własny prywatny, wolny narodowy uniwersytet ukraiński, co im się wreszcie udało osiągnąć w roku 1921. (12)

Nie miejsce tu na omawianie tego drugiego etapu, ale w celu zrozumenia właściwego tła dla postaci Iwana Franka, który jako wielki pisarz ukraiński, starał się o profesurę na państwowym uniwersytecie lwowskim jeszcze za czasów austriackich -- nie od rzeczy wyda się naszkicować choćby po iście w pewnym przybliżeniu etap pierwszy -- kronikę ówczesnych wydarzeń i polityczne intencje Ukraińców, którzy celowo i rozmyślnie forsowali Franka na katedrę języka i literatury ukraińskiej z ukraińskim językiem wykładowym w austriackim utrakwistycznym uniwersytecie lwowskim, stopniowo i konsekwentnie przekształconym przez stronę polską na uniwersytet polski. I choć Ukraińcy na koniec z uniwersytetu tego zrezygnowali, rozszerzenie do niego z ich strony pozostały nadal. Jakiego rodzaju były te rozszerzenia do niego z ich strony pozostały nadal. Jakiego rodzaju były te rozszerzenia? A o całej sprawie wystąpiło tym jaskrawiej wypada nam sięgnąć do źródeł przede wszystkim ukraińskich i przedstawić rozwój wydarzeń w relacji samych Ukraińców.

12) Kroczenie tajnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie nastąpiło dnia 23 września 1921 r. w sali Narodowego Domu pod firmą "Towarzystwo Ukraińskich Naukowych Wykładów im. Petra Mohyły" we Lwowie. Inauguracyjną mowę wygłosił wówczas dr Marian Pańczyszyn -- prorektor uniwersytetu -- ponieważ rektor dr Wasyl Szczurak znajdował się podówczas w więzieniu. Tajny Uniwersytet Ukraiński składał się na razie z 3 wydziałów: 1. Filozoficznego, 2. prawniczego i 3. medycznego. Na wydz. filozof. było początkowo 12 katedr, na wydz. prawn. -- 19, na wydz. medycznym -- 5. Na uniwersytecie tym wykładali m. i. jako profesorowie: dr Wasyl Szczurak, dr Marian Pańczyszyn, dr Iwan Rakowski, dr Kiriło Studynski, dr Hironim, dr Aleks. Nadraga, dr Iwan Ryk, dr Jarosław Korayński, dr Iwan Kryposzewycz, dr Julian Hirniak, dr Wasyl Kalien, dr Wołodymyr Kuczer, dr Roman Czełicki, dr Wołodymyr Lewycki, dr Roman Kowalewycz, prof. Mykoła Melnyk, dr Aleksy Hyszczyk, dr Maks Letycki, dr Mychajło Czumiak, dr Pylyp Ewyn, dr Stefan Bala, dr Wołodymyr Ochrymowycz, dr Stefan Bala, dr Ostap Makaruk, dr Stanisław Sulikowycz oraz dr Ilarij Świencielij -- lingwista i biograf I. Franka.

### 3. Rozszerzenia praw ze strony ukraińskiej do uniwersytetu lwowskiego.

Jak wiadomo, aktem erekcyjnym z dn. 21 X. 1784 r. cesarz Józef II, syn Marii Teresy, powołał do życia w Królestwie Galicji i Lodomerii uniwersytet we Lwowie z językiem wykładowym niemieckim.

W niespełna 3 lata potem dekretem c.k. asawornej kancelarii z dnia 9 marca 1787 r. założono przy tymże uniwersytecie instytut naukowy tzw. Studium Ruthenum, w którym niektóre przedmioty nauk teologicznych i filozoficznych miały być wykładane po ukraińsku. Zniesiono ten instytut ostatecznie w 1804 r. Cel jego był jasny, ale charakter tymczasowy. Instytut miał służyć jako środek dla zapewnienia "rakowi ówczesnych gr. -katówy kształconych księży do chwili, gdy z"ierze się odpowiednia licz"na młodej ludzi, Ukraińców, którzy zaczęli"y z dostatecznym a niez"ęanym średnim wykształceniem studiować teologię na wydz. teologicznym uniw. lwowskiego, po łacinie. Do "Studium Ruthenum" przyjmowane młodzież "ez wykształcenia średniego i wykształcenia klasycznego. Dlatego nie dziwne, że charakter tej instytucji był tymczasowy. Jednakowoż, jak twierdzili Ukraińcy - założenie takiej instytucji przy uniwersytecie (nazywanej przez nich instytucją pomocniczą) było "ezsprzecznie dowodem tego, że cesarz Józef II założył uniwersytet w pierwszej mierze dla potrzeb kulturalnych narodu ukraińskiego w Galicji Wschodniej. W r. 1805 zniesiono ten uniwersytet, a na jego miejsce założono liceum.

Dnia 7. VIII 1817 r. cesarz Franciszek I powołał na nowo uniwersytet założony przez Józefa II we Lwowie i nazwał go swoim imieniem. Od 1817 r. istniał ten uniwersytet już "ez przerwy aż do 1918 roku, wgl. do 1919 r. i nadsł nazwę Uniwersytetu Franciszka I.

Po zajęciu Lwowa przez Polaków w 1918 r. uniwersytet istniał nadal, ale już pod nazwą Uniwersytetu Jana Kazimierza aż do wybuchu II-giej wojny światowej w 1939 r.

Ponieważ Ukraińcy "sacno atakowali ten uniwersytet jako "ezprawnie znacjonalizowany przez Polaków, uniwersytet austriacki, --warte jest przytoczyć tu głos znanego w Polsce przed wojną ukr. działacza politycznego, redaktora "Dila", członka KC Unde pisał i wicemarszałka Sejmu RP- Wasyla Mudrego, który w książce swojej tak pisze .

"Na tym miejscu trzeba -- myśle- wyswietlić kwestje czy Polacy mają prawo nazywać ten uniwersytet - uniwersytetem Jana Kazimierza, czy nie. Otóż - nie ! Nie mają po pierwsze żadnego prawa na to przede wszystkim dlatego, że do tego uniwersytetu mają więcej praw Ukraińcy, aniżeli Polacy. Uniwersytet ten był założony przez Józefa II dla ludności Galicji Wsch. a zatem w pierwszej mierze dla Ukraińców, jako naturalnej większości. Dla Polaków przeznaczony był uniwersytet w Krakowie. Nie mają (Polacy) po drugie żadnego historycznego prawa na to, że nikt nie dowiedział, że uniwersytet Józefa II, al"o Franciszka I był odnowieniem lwowskiej jezuickiej akademii, zatwierdzonej przez Jana Kazimierza w 1661 r. O tej sprawie mówił w 1899 r. w inauguracyjnej mowie rektor uniwersytetu lwowskiego dr Wład. A"raham co następuje :

"Nasza instytucja jest jesszo młoda. Dawna tradycje, opartej o dekret Jana Kazimierza uniwersytetu jezuickiego we Lwowie, przetrwała kasat zakonu. Nie trwała długo i fundacja Józefa II przete własniwy, nieprzerwan 13) Treść aktu erekcyjnego Józefa II przytocza J. Finkel, Historia uniwersytetu lwowskiego, Lwów 1894, s. 52. "Die kaiserliche Serzialt, welchen unser vorzögliche Augenmerk jeuerzeit auf die -ilung der Jugend lenke hat uns "ewögen für unsere Königsreiche Galizien u. Lodomerien, eine hohe Schule oder vollständige Universität in der Hauptstadt Lem"erg zu e richten.

14) Wasyl Mudryj, "erot"e za ogólnszere ukr. kultury w zach. zemlach Ukrainy, "ezprawy z roku Józefa II - pisze Mudryj - wyraźnie wynika, że cesarz założył "ezprawnie nowy uniwersytet, całkowicie niemiecki.

ciąg dziejów naszego uniwersytetu rozpoczyna się dopiero z drugą dziesiątką wieków, mianowicie lat pięć. stulecia (tzn. 7 sierpnia 1517 r.)."

Te słowa ówczesnego rektora uniwersytetu są bardzo ciekawe ze względu na to, że już w maju 1912 r. polscy uczeni uniwersytetu lwowskiego myśleli o tym całkiem inaczej. W tym to roku oświecał uniwersytet 250 -letnią rocznicę swego istnienia od założenia go rzekomo przez Jana Kazimierza jeszcze 29 stycznia 1661 r. Co więcej, przed przemówieniem A'rschana, w 1884 r. senat lwowskiego uniwersytetu postanowił uczcić stulecie założenia uniwersytetu we Lwowie przez cesarza Józefa II. Oświadczył się nie oświadczył, ale ówczesny rektor ex Kłos w inauguracyjnym przemówieniu wspominał i o tym, że w tym roku przypada stulecie istnienia, względnie założenia uniwersytetu przez Józefa II. Przytoczone wyżej na wstępie słowa aktu erekcyjnego -- oświadczają nieambiguicznie o tym, że Józef II, jak to już podkreślił na nowo założyciel, a nie osnowił lwowski uniwersytet. Jednak wszystko to w 1912 r. już nie miało żadnego znaczenia. Senat, a za nim i całe społeczeństwo polskie już było przekonane, że lwowski uniwersytet założyciel Jan Kazimierz. Przekonanie takie nastąpiło na skutek nakreślenia i podciągania faktów historycznych nie dla interesów nauki, a dla potrzeb polityki "bieżącej". Uczni ci starali się dowieść, że lwowski uniwersytet -- to polski uniwersytet i założony został przez Polaków dla Polaków. W ślad za takimi dowodami czyniono zażalenie przed rządem austriackim w kierunku całkowitego jego społeczeństwa. Jednak do tego jeszcze powrócimy na innym miejscu. Sama Akademia Jezuitcka zatwierdzona przez Jana Kazimierza 1661 r. nigdy nie była w Polsce szkołą legalną, nawet dla polskiego społeczeństwa. Na koniec tak Sejm, jak i społeczeństwo zmusiły króla w 1763 r. do jej zamknięcia. Zatwierdzenie jej przez Papieża z 1759 r. było pod naporem polskiej opinii publicznej i oficjalnych sfer katolickich (z wyjątkiem Jezuitów) odwołane. Wegetowała ta jezuitcka akademia wbrew woli społeczeństwa, Sejmu, króla i papieża -- aż do kasaty zakonu Jezuitów, tzn. do 1773 r. (Tu Mueryj powołuje się na aktiane o tym dane w źródłach nast. : Dr H. Karwinakyj, Prezes uniwersytetu im. Franca I u Lwowie, Lwów 1917 i dr. Teodor Winkowakyj, Józef II czy Jan Kazimierz, Lwów 1912.).

"Jasne -- pisze dalej --, że kiedy w 1917 r. przypadał oświecał stuletniej rocznicy nieprzerwanego istnienia uniwersytetu Franciszka I, to polski senat akademicki tego jubileuszu nie oświecał i pominał go całkiem milczeniem. Uczynił to ze zrozumiałych przyczyn, w konsekwencji nakreślenia i podciągania faktów historycznych ukerenowanych w 1911 wzgl. 1912 r. oświecał 250 -letnia istnienia tego uniwersytetu tzn. od czasów Jana Kazimierza." (14).

Oto jasne i dokładnie wyłożone stanowisko, jakie zajęli Ukraińcy w odniesieniu do późniejszego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

#### 4. Krótki zarys austriackiego systemu utakwistycznego na uniwersytecie we Lwowie.

Z chwilą dopuszczenia do wykłałów o"ok g"ównego i oficjalnego j"ęzyka niemieckiego o"u j"ęzyków krajowych (rusińskiego i p"olej"anego) zaczęto tworzy dla tych j"ęzyków paralelne nadzwyczajne i zwyczajne kateary dla poszczegól- nych przedmiotów. Było ich zrazu nie wiele, lecz z czasem licz"ba ich zwi"kszała si" w miar" przechodzenia niektórych katear z j"ęzyka wykładowego niemieckiego na polski lub rusiński, "as" tworzenie katear nowych nadzw- czajnych i zwyczajnych z okre"slonym z g"óry j"zykiem wykładowym, jak np. jeszcze w 1848 r., gdy utworzono na wydziale teologicznym katear" teologii pastoralnej z ukraińskim j"zykiem wykładowym lub w 1849 r., kiedy o"ad" zaczęto wykładać na tymże wydziale w j"zyku ukraińskim równie" dogmatyk", ka- teshetyk" i metafik".

Ale zwróćmy uwag" nie tylko na same kateary, lecz równie" i na person"aln" ich o"sad".

Dekret" cesarskim z 13. III. 1849 r. na wydziale filozoficznym uniw., lw mianowany zostaje profesorem j"zyka i literatury ruskiej (ukraińskiej) - znany pisarz i towarzysz Markiana Szaszkiewicza (15) - Jakiw Hołowackij (16) który przez lat 18 wykładał na tym uniwersytecie.

28. III. 1862 r. rząd wiedeński powołał do życia 2 ukraińskie nadzwyczaj- ne kateary na wydziale prawa i uzale"nił powołanie dalszych katear na wszy- stkich wydziałach na znalezienia odpowiednich kandydatów z po"ród Ukrajc"ców na te kateary. Wspomniane dwie kateary prawa były przeznaczone dla prze- ni"stów do teoretycznego s"adowego egzaminu państwowego. Odpowiednie rozpo- rządzenie motywuje to zamiarem dania j"zykowi ukraińskiemu na wydziale prawniczym odpowiedniego pola rozwoju naukowego i wyre"wienia jako te" za- spokojenia potrze" praktycznych. Rząd austriacki - pisze Wasyl Muruj - szedł tak daleko na r"ek" ukrajinizacji uniwersytetu, że telegraficznie zamianował suplentami dla tych katear ara Kopuszackiego dla cywilnego procesu, ara Sreckowskiego dla prawa karnego i procedury karnej." Tak pisze Wasyl Muruj i czyni przy tym następując" uwag". Cytuj" zn"owu :

"Rząd ro"ił, a ówczesne społecze"stwo ukraińskie tylko "iernie na te pa- trayte nie przejawiając ze swej strony "adanej w tym kierunku akcji ani ini- cjatywy..."

"Tak samo - pisze dalej Muruj marnowały si" dla ukraińskiej kultury i inne kateary z ukraińskim j"zykiem wykładowym w r"ekach ówczesnych psych- cznie "zra"iających" Ukrajc"ców. Taki incydent, jak ten, który miał miejsce z Hołowackim, pó"niej strasznie nam zaszkodził. Wykorzystuj" go dla swoich

15) Markian Szaszkiewicz (1811-1843) g"łówny pisarz i poeta ukraiński, wcho- dzący w skła" tzw. trójcy ruskiej (ukr.) - z Iwanem Walykowiezem i Jakiwem Hołowackim. Autor "Głosu Galicyjskiego" (Lwów 1835) i "Rusaki Dniestrowe" (-udapeszt).

16) Jakiw Hołowackij (1814-1868), ks. gr. kat., ezkenek wyż. wspomn. "Trójcy" zna- leżący si" na katearze ukr. jez. i literatury nie spełnił pokła"anych w nim zada"i. Wasyl Muruj, mówiąc o nim powiada, że "z pocz"tkiem zapalony dla sprawy popadł pó"niej w martwo" i rzucił si" w o"j"cia moskalefil- atwu. Skompromitowany. porzucił katear" i zmuszony został do emigracji do granicy. W istocie z racji rusofilskiej prop"agandy poz"awiony został w styczniu 1867 r. kateary przez austr. min. o"wiaty.

celów Polacy, owiniają przed rządem wiedeńskim wszystkich członków ukr. narodu o moskalfilskie tendencje, co "yżo równoznaczne z dążeniem do zerwania monarchii."

"Inicjatywę przejawiało samo społeczeństwo polskie, ale oczywiście, w kierunku polonizacji uniwersytetu. W 1866 r., po 4 latach istnienia ukraińskich prawniczych katedr namiestnik Galicji hr. Agenor Gołuchowski<sup>(17)</sup> zwraca się do rektora uniwersytetu z żądaniem, żeby na takiż same żądanie kraju zaprowadzić w uniwersytecie wykłady język polski - w pierwszym rzędzie dla przedmiotów do sądowego teoretycznego egzaminu, "o rozporządzenie z roku 1862 --powiada Gołuchowski--"Wysane tylko w interesach języka ukraińskiego, ludność polska uważa i z "ólem odzuwa jako ograniczenie praw języka polskiego i odsunięcie go na plan drugi." Gołuchowski uzależnił od realizacji tego postulatu całe spełnienie przez siebie obowiązków namiestnika. Niemieckie kolegium profesorskie nie uważało za konieczne zaprowadzenie polskich katedr. Jednak Gołuchowski zwyciężył, "o w 1867 r. rząd założył trzy nadzwyczajne polskie katedry prawa. Sprawa polonizacji uniwersytetu popierał oprócz namiestnika jeszcze i sejm galicyjski.

W 1868 r. Sejm powziął uchwałę, żeby na wydziałach filozoficznym, prawniczym i teologicznym wprowadzone polskie wykłady na wszystkich katedrach. Ukraińskie katedry, które "yżo, miały pozostać, a nowe przedmioty w ukraińskim języku miały "yżo wprowadzone. Ukraińskim wprowadzone tylko w miarę potrzeby i możliwości. Przeciw takiemu traktowaniu przez Sejm praw Ukraińców do uniwersytetu lwowskiego opowiadali się nawet niektórzy posłowie Polacy, jak Karol "ataglin i książe Eustachy Sanguszko. Z Ukraińców zawzięcie bronili wówczas swoich praw i swego języka na uniwersytecie lwowskim członkowie Sejmu, poseł Wasyl Kowalski, ks. Antin Petruszewycz i ks. Teofil Pawłykiw oraz ówczesny rektor uniwersytetu Ukrainiec ks. ar. Josif Delkewycz. Ministerstwo nie uszło kompetencji Sejmu do decydowania o egzekucji w sprawie uniwersyteckiej i uważało za niepotrzeżne istnienie w Galicji oprócz krakowskiego jeszcze i drugiego polskiego uniwersytetu. W praktyce jednak to samo ministerstwo poweli, krok za krokiem faktycznie przyczyniało się do polonizacji tegoż uniwersytetu, rozdając na prawo i lewo poszczególnym profesorom prawo przechodzenia na wykładach z języka niemieckiego na język polski.

c.d.

16) Przeniósł się do Rosji. "yż przewodn. Kom. Archeologicznej w Wilnie. Główne jego dzieło : "Pieśni ludowe Rusi Galicyjskiej i Węgierskiej" (1878, 3 cz w 4 tomach). Wyisał ponad to "Studia z historii Galicji i Ukrainy", "Grammatykę języka Rusinów galicyjskich" (1849), "Chrestomatję cerkiewną słowiańską i starorusyjską" (1854, cz. I.), "Słownik geograficzny krajów zachodnio i południowo-słowiańskich" (1854) i inne.

17) Hr. Agenor Gołuchowski - senior (1812-1875) "yż trzykrotnie mianowany namiestnikiem Galicji w 1849, 1866 i 1871 r., a w 1869 r. ministrem spraw wewnętrznych. Syn jego - Agenor Gołuchowski - junior (1849-1921) "yż uł. "ieńcem cesarza Franciszka Józefa, pozostawał w służ"ie dyplomatycznej od r. 1895-1906, przez lat 11 piastował tekę ministra spraw zagranicznych Austrii.

Ale katedry ukraińskie istniały nadal. Na wydziale filozoficznym na miejsce usuniętego Jakiwa Hołowackiego dekretem z dnia 29.XI.1870 r. mianowany został profesorem języka i literatury ruskiej (ukr.) ks. Omeljan Ogonowskyj, autor pierwszej historii literatury ukraińskiej.

W 1871 r. ukazało się postanowienie cesarskie, które znosiło "wszelkie ograniczenia, które stały dotąd na przeszkodzie ukraińskim i polskim wykładowcom na wydziałach filozoficznym i prawniczym i na katedrach tych wydziałów na przyszłość można tylko powoływać tylko osoby, które mogły wykładać w jednym z tych języków."

Ten akt skończył z niemieckim uniwersytetem we Lwowie i uczynił go utrakwistycznym a nie ukraińskim. W uniwersytecie został tylko jeszcze niemiecki język urzędowy, że do 1874 r. wszyscy profesorowie nawet niemiecy musieli swoje wykłady niemieckie zastąpić wykładami w jednym z języków krajowych.

Jednak już w 1873 r. Senat prosi o zmianę urzędowego języka niemieckiego na język polski i potem powtarza tę prośbę kilkakrotnie, domagając się przy tym zmiany cesarskiego postanowienia z r. 1871 o utrakwianie w kierunku wyraźnego i wyłącznego uznania języka polskiego za język wykładowy uniwersytetu.

"Za cenę imperatorskiego dekretu -- pisze O'serwator -- dla języka polskiego kolegium profesorskie było gotowe nawet na pewne ustępstwa i kompromisy.

W 1878 r. Senat prosi rząd, aby uznał język polski jako język wykładowy dla wszystkich przedmiotów, ustanowiwszy zarazem równorzędne katedry z językiem wykładowym ukraińskim. W 1880 r. domagano się wyraźnie o usunięcie jedynego wówczas Niemca profesora, który dalej wykładał po niemiecku i skasowania ukr. katedr, o uznanie języka polskiego za wykładowy i w tym wypadku pozostawienia języka niem. dla prawa niemieckiego oraz przekształcenia katedr ukr. na zwyczajne, zwiększając je odpowiednio do możliwości i potrzeby.

Ale Ukraińcy nie rezygnują z zajętych pozycji i walczą o nowe. Kiedy w 1878 r. wyznaczony na rektora młody wówczas prof. ekonomii Polak dr Leon Giliński w swojej inauguracyjnej mowie zamieścił naradę polski charakter Uniwersytetu lwowskiego, przeciw tej publicznej deklaracji wniósł prof. dr. Omeljan Ogonowski (który był wówczas dziekanem wydz. filozof.) zastrzeżenie do senatu akademickiego, powołując się na najwyższe cesarskie postanowienie z 4.VII.1871 r., którym przeznaczono ten uniwersytet dla nauk w językach obu narodów Polaków i Rusinów. (18)

Zastrzeżenie to przesłane zostało przez Senat Akademicki Ministerstwu Oświaty, które potwierdziło utrakwistyczny charakter uniwersytetu lwowskiego. Za to wystąpienie pisze dr Kost Lewyński - prof. Omeljana Ogonowskiego nie wyznaczono do końca życia rektorem, chociaż należał on do najpoważniejszych profesorów lwowskiego uniwersytetu. (19) Ks. dr Omeljan Ogonowski zmarł w r. 1894.

W 1882 r. rząd wiedeński zamienia utworzone w 1862 r. na uniwersytecie lwowskim na wydziale prawniczym nadzwyczajne katedry -- na zwyczajne -- z ukr. jęz. wykładowym i na jedną z nich wznajduje dn. 3.IV.1882. (tyżego suplenta katedry od r. 1872) -- dr Aleksandra Ogonowskiego -- zwycz. prof. austriackiego prawa cywil

nego z ukraińskim językiem wykładowym. Na drugą katedrę zwyczajną dopiero w 1885 r. dopuszczono jako suplenta dra Piotra Stećelskiego, który w 1892 r. został nadzwyczajnym profesorem na tej katedrze.

W r. 1898 - po śmierci dr Aleksandra Ogenowskiego (w 1891 r.) mimo dopuszczenia przez Senat akademicki na katedrę Polaka dr Dolin-  
skiego, rząd austriacki ichylił decyzję Senatu i polecił ośsadić katedrę przez Ukraińca. Profesorem został - (po ośsadzeniu na katedrę dra Kostia Łewyńskiego i dra Michała Zożkowa) - dr Stanisław Dnistriański. Ostatecznie stan katedr z ukraińskim językiem wykładowym ustalił się potem na uniwersytecie lwowskim jak następuje. Na wydziale teologicznym katedry zwyczajne, na filozoficznym - trzy zwyczajne katedry i dwie docentury, na prawniczym - dwie zwyczajne katedry i również dwie docentury. Na wydziale medycznym nie było żadnej katedry z ukraińskim językiem wykładowym.

Zożrazewaliśmy tu umyślnie w relacji ukraińskiej różne w ciągu dziejów perypetje związane z tworzeniem i ośsadzeniem katedr ukr. na uniw. lwowskim ażeby uwypuklić na końcu znaczenie i wagę, jakie miało nieć dla Ukraińców w ostatnim czasie wprowadzenie na uniw. lwowskim obu wielkich już podówczas postaci prof. Mychajła Hruszewskiego i dra Iwana Franka.

W 1894 r. powołano do życia w uniw. lwowskim katedrę historii z językiem wykładowym ukr. I choć nie była to jeszcze najjaśniejsza katedra historii Ukrainy, lecz katedra hist. powstecznej ze szczególnym uwzględnieniem Europy Wschodniej, tym nie mniej nowo powołany wykładowca - prof. tej miary, świadomy Ukrainiec, dawał gwarancję, przedmiotowi swemu rychło otworzy drogę do ośsady dziejziny nauki. I tak też stało się orazu. Dnia 30 września 1894 r. prof. dr Mychajło Hruszewski wygłosił na uniw. lwowskim swój pierwszy wstępny wykład poświęcony dawnej historii Rusi-Ukrainy.

A w roku następnym 1895 w tymże uniwersytecie zjawił się drugi wielki sy i twórcy sucha narodu ukr. dr Iwan Franke, ażeby ośsady opróżnioną rok temu po śmierci ks. dra Omelina Ogenowskiego - katedrę językoznawstwa i literatury ukr. na uniw. lwowskim.

Lecz, niestety, znalazł się ktoś, kto nie tylko sprzeciwił się personalnej ośsady tej katedry, lecz ponad to wstrzymał też rozważany już przez władz austriackie projekt utworzenia II-giej katedry literatury ukraińskiej, którą powołano do życia i ośsadzono dopiero w 5 lat później - w r. 1900, -

Kto to uczynił? Czy istotnie było to ktoś z Polaków?

Spśród tych zwłaszcza wysoko ustosunkowanych na ówczesnym cesarstwie, którzy chcieli i wcieli byli waleś swą przeprowadzić w Galicji Wschodniej?

Nie podobał się! I ten moment było, jest i pozostanie już faktem, również za-

18) Postanowienie to nosiło wszystkie ograniczenia, które stały dotąd na przeszkodzie ukraińskim i polskim wykładom na wydziałach filozoficznym i prawniczym i na katedry tych wydziałów na przyszłość można było powoływać tylko osoby, które mogły wykładać w jednym z tych języków."

19) *Wiac dr Kost Lewyński i "Istoria politycznoji suchy halyckych Ukraińców 1848-1914 z ilustracjami na piastawi spomyńiw i dokumentów," Lwów 1926, cyt. 172.*

skazującą stronę polską, jak i ukraińską.

Podejrzenie i zarzuty kierowane przez Ukraińców pod adresem naszym (nawet te, które nie wymieniały Polaków a mówiły ogólnikowo o rządzie austriackim) okazują się zupełnie bezpodstawne.

5. Kto i dlaczego utracił kandydaturę Iwana Franko na katedrę literatury ukraińskiej w uniwersytecie lwowskim w 1895 roku.

(Revelacje, dotyczące Iwana Franko zawarte w liście Jana Kasprówicza z 1.VIII.1926 r. w Poroninie, do N.N. Redaktora, datowanym 19.IV.1926 r. z Zakopanego.).

Jan Kasprówicz, ur. 12.XII.1866 r. w Szynarce na Kujawach, zm. 1.VIII.1926 r. w Poroninie pod Zakopanem - jak wiadomo od r. 1889 osiedlił się we Lwowie i pracował tam przez prawie 13 lat w redakcji "Kurjera Lwowskiego", a po tym od roku 1902 przez niemal 7 lat w redakcji "Słowa Polskiego", gdzie redagował dodatek literacki, a ponad to w e-u tych pismach i i. drukował studia literackie i krytyki teatralne. W roku 1909 został prof. literatury porównawczej w uniwersytecie lwowskim, katedrę tę chętnie przyjął i wysoko sobie cenił, natomiast ofiarowanego mu członkostwa Akad. Umiejętności w Krakowie nie przyjął.

Kasprówicz - jak wiemy - był dwukrotnie żonaty, po raz pierwszy ożenił się w 1893 r. z Jadwigą Gąsowska, która rozeszła się z nim i wyszła za Stanisława Przytyczewskiego, a po raz drugi ożenił się w 1911 r. z Rosjanką Marią z - uninów.

Kasprówicz znał dobrze Iwana Franko, który był od niego młodszym o 4 lata, był z nim w przyjaznych stosunkach od dawna, kolegowali razem. Kasprówicz stykał się z nim często na gruncie "Redakcji "Kurjera Lwowskiego" gdzie Franko również pracował i to przez okres 10 lat, w latach 1880-1890 a więc nieco wcześniejszych niż Kasprówicz (1889-1902). Ale łączyły ich także i bliższe poza redakcją stosunki towarzyskie na gruncie domowym o - opólnym, żywali u siebie wzajemnie.

Obydwie żony Kasprówicza (zarówno I - sza Jadwiga, jak i II - ga Maria) znały dobrze żonę Iwana Franko Olgę, która w latach 1894-1897 wydawiała na terenie Lwowa czasopismo ukraińskie "Żyttie i słowo" (20)

Iwan Franko był, jak wiadomo, jednym z założycieli i pionierów ukr. radykalnego i socjalistycznego ruchu w Galicji. Lecz nie należał on - tym - najmniej do ludzi kosztujących w poglądach partyjnych. W Ukraińskiej Partii Radykalnej, do której wstąpił w 1890 roku, trzymał się przez cały czas z dala od grupy tzw. "młodych" - "socjalistów - marksistów" (21), a należał do grupy "starszych" - "filantropów" i "chłopomanów" - - coś na wzór rosyjskie "narodników" (22) i w partii tej nie - długo, przeszedł potem nawet do o - przeciwnego - narodowego. W roku 1898 wstąpił razem do Ukraińskiej Narodo-

20) "Żyttie i słowo" ukraiński журнал вісник літератури історії і фольклору в Україні 1896 r. wychodził już jako "вісник літератури, політики і науки."

21) Do grupy tej należeli Eugen Lewycki, Wołodymyr Ochrymowycz, Mykoła Han - kewycz, Wiszczeń - użynowski i Julian Czernycki autor "Україны irre - сенты."

22) Do grupy tej należeli Mychałko Pawlyk, ar - seweryn Danyszowycz, dr Kirył - o - Franko, najwybitny historyk i i. - dla - którym, zarówno "Україны історія" як i "Україны література" wychodziły w Zakopanem.

Partii. Ale i w niej nie był aktywny, o postanowił się zająć teraz pracą i działalnością literacką i naukową, pracując w Ukraińskim Tow. Nauk. im. Szewczenki i w nowym czasopiśmie wychodzącym we Lwowie p.n. Literaturno-Naukowyj Wistnyk " wydawany przez grono młodzieży pisarzy z prof. Mychajko Hruszewskim i Wołodymyrem Hnatiukiem na czele. Franko był jednym z redaktorów tego "Wistnyka" i włożył woni mnóstwo pracy aż do r. 1907, w którym to roku ciężka choroba złamała go psychicznie i fizycznie, tak, że w 8 lat potem zmarł (28.V.1916 r.) .

A oto treść listu Jana Kasprowicza - prof. Uniw. Lwowskiego (23).

Zakopane - 19.IV.1926 r.

Wielmożny Panie Redaktorze !

List ten dyktuję. o sam od dwóch prawie lat ciężko leżąc chory piszę nie nogę. Z Iwanem Frankiem zaczęły mnie stosunki przyjazne, Kolegowaliśmy ze sobą w Redakcji "Kurjera Lwowskiego" trzymałem mu do chrztu syna Andrzeja. Jechałem z nim na ryby, odwiedziłem jego wieś rodzinną Mahujowice -- w Drohobyczynie, jemu zawdzięczam poznanie się z poezją ukraińską, swiataczka z Tarasem Szewczenką, którego czytałem w wydaniu Dragomanowa. Napisałem też kiedyś w więzieniu wrocławskim wiersz na cześć tego poety.

Zdaje się, że wiersz ten, który mi zresztą zaginął -- Iwanowi France si nie udało, o nigdy mnie o nim nie wspominał.

Dzięki I. France miałem też sposobność zawarcia znajomości z romantymi wybitniejszymi Rusinami, literatami, politykami itd.

Muszę jeszcze jedną poruszyć kwestję : jak wiadomo starał się Franko o katedrę literatury ruskiej na uniwersytecie lwowskim, miał nawet coś w rodzaju odczytu na imitacyjnego (na sali ratusza lwowskiego w pożyczonym ode mnie fraku). Katedry tej jednak ostatecznie nie otrzymał -- mówiono, że winien był temu udający się już wówczas antagonizm polsko-rusiński i że pośrednią przyczyną nie uzyskania tej katedry był między innymi głośny onegdajszego czasu przez Frankę po niemiecku napisany artykuł o Mickiewiczu, jako o poecie zarady.

Miałem sposobność mówienia o katedrze z ówczesnym marszałkiem St. Sade nim. Nie żyjący już dziś marszałek mówił mi wówczas, a nie miałem powodu do powątpiewań w prawdę jego słów, -- tak były nacechowane szczerością, -- że powołaniu Franka na katedrę tę -- sprzeciwił się ówczesny metropolita rusiński ks. Sem Radowicz, motywując tym, że na jego wykłady chodzić będą ulami rusińskimi, co na nich będzie musiało wpływać ujemnie, że I. Franko jest "ateuszem".

c. d.

22) sławny polityk, uczonec i publicysta ukr., prof. uniw. w Kijewie, pozostawiając katedrę, opuścił Ukrainę i osiadł w Genewie, gdzie od 1877-1883 r. wydawał czasopismo "Hromada", opublikował też mnóstwo prac w języku ukr., rosyjskim i francuskim. Później powołany został przez rząd węgarski na profesora uniw. w Sofii, gdzie w r. 1895 zmarł.

23) List ten w oryginale znajduje się w posiadaniu i stanowi własność P. Iwachowej zam. w Kidecach.

Podczas choroby Franka straciłem go z oczu, bo sam wyjechałem na kilka lat ze Lwowa, a mój chrzestniak Andrzej podobno zginął na wielkiej wojnie.

Z wyrazami szacunku  
Jan Kasprowicz (m.p.)

A więc ,jak z listu kasprowicza wynika - nie kto inny, a sam "metropolita rusiński" ks. biskup gr.kat. Sylwester Sembratowicz zgłosił sprzeciw wobec kandydatury I. Franke na profesora uniwersytetu lwowskiego. Nie śaden Polak -- zatem, ani też Austriak, czy Niemiec, lecz Rusin (Ukrainiec) zaprotestował w sposób decydujący przeciw powołaniu wybitnego Rusina (Ukrainca) na katedrę języka i literatury w ówczesnym państwowym austriackim utrakwistycznym uniwersytecie we Lwowie.

Fakt ten strona ukraińska musi w przyszłości uwzględnić przy obrazowaniu roli niektórych swoich działaczy, którzy de facto i de nomine reprezentowali interesy narodu ukraińskiego w Galicji -- na arenie politycznej.

Nie zmieni już tego faktu okoliczność, że strona ukraińska od samego początku, niemal "nie darzyła pełnym zaufaniem swego władcy i pożała", że posej rzewała go o konszachty z Polakami", a nawet upatrywała w jego działaniu szkodliwą dla narodu ukraińskiego politykę. A y nie yć gołosłownym przytoczę tu szereg zdań i opinij wypowiedzianych o Sewerynie Sembratowiczu przez znanego zasłużonego i wielce szanowanego działacza narodowego jakim był dr Kost Lewyckij -- sam niedoszły kandydat na profesora uniw. we Lwowie, o czym mówiliśmy już wyżej . Dr Kost Lewyckij w swojej "Istории politycznoji dumky hałyckych Ukrańciw w latach 1848-1914" pisze o Sylwestrze Sembratowiczu co następuje:

"Kiedy w 1884 r. Rusini postanowili wysłać deputację do cesarza z protestem przeciwko przeprowadzonej przez Jezuitów reformie zakonu O.O. Bazyljanów, latinizacji i polonizacji tego zakonu, tudzież przeciw zażeraniu przez Jezuitów, klasztorów bazyljanських (24) -- biskup Sylwester Sembratowicz, dowiedziawszy się, że do deputacji wyrazem także księdza w osobie prof. Omeliana Ogenowskiego, starał się nakłonić go, a y nie brał udziału w tej deputacji, jednakże nie dopuściła do tego narodowa solidarność."

"Wspomniana deputacja pod przewodnictwem prof. dra Izjda Szaraniewicza doszła do audjencji u cesarza dopiero 30. IV. 1885 r. Cesarz przyjął deputację przychylnie i owiadał ogólnie, że zarządzi co będzie trzeba, ale dodał, że klasztory O.O. Bazyljanów przekazane Jezuitom za zgodą Papieża i Metropolity."

W związku z wyborami do Rady Państwa w r. 1885 -- dr Kost Lewyckij co następuje : "Z inicjatywy naszych posłów sejmowych stworzono Centralny wspólny Komitet Wyborczy do Rady Państwa dnia 5 lutego 1885 r., chociaż rusofilską partia tym razem nie pragnęła wspólnego komitetu i podsuwała myśl abstynencji, co pomimo miała już informację o planowanej akcji zmierzającej do rozicia ruskiej organizacji wyborczej. Dnia 20 lutego 1885 r. zamianowano biskupa dra Sylwestra Sembratowicza metropolitą galicyjskim.. A dnia 13 marca 1885 r. poczęt wychodzić jezuicko-ruskie czasopismo "Mir" we Lwowie. Kompozytorem tej nowej muzyki był dr Alfred Potocki pospółu z metropolitą Sylwestrem Sembratowiczem. Założyli oni służalczą (rasiską) gazetę "Mir" (pod red. ks. Aleksandra Bazylijskiego rektora seminarium duchown. we Lwowie), która postanowiła sobie za cel w pierwszej mierze uporać się z "Dikem" i utworzyć nową partię, która miała y "zre-

24) Rzym -- w sprawie schizmy w kościele gr.kat. tzn. przejścia Rusinów galicyjskich na prawosławie, zorganizował i ustanowił we Lwowie zakon martwychystów, a oprócz tego przekazał Jezuitom 14 klasztorów bazyljanських. Jezuiti mieli wychować nową generację reformowanych bazyljanów w duchu katolicyzmu

się szumnego zmanipulowania ideału narodowego" i doprowadzić do kierownictwa ludzi łagodnych i przyjemnych dla wysokiego rządu i Polaków".

\* Leżenie pras zamiały pochwalne powitania metropolity sylwestra sem ratowicza i biskupa Juliana Pełusza<sup>(25)</sup> (26.11.1885 r.), a już tuż galicyjska dożyła takich "przewrotów", że przy wyborach do Rady Państwa w maju 1885 r. skierowane atak przeciw kandydatom Centralnego Ruskiego Komitetu wyborczego z 3 stron: Polaków, rządu i tzw. "kandydatów metropolity", z "kliką Mira".

XXXXXXXXXXXX "Z tych przewrotów wyszedł taki skandaliczny wynik wyborów do Rady Państwa, że z kandydatów Centr. Rusk. Kom. Wyborczego wybrano jedynego posła Wasyla Kowalskiego i z kandydatów metropolity wybrano 3-ech: Ksenofonta Ochrymowycza, ks. Kornyla Mandyczwańskiego i ks. Michała Singałewycza i niezależnego kandydata ks. Iwana Ozarkowycza."

"Ale "Mir" nie urzeczywistnił nadziei swoich protektorów i w niedługim czasie przestał wychodzić, a te tajemne zakusy wywołały głośną nieufność w naszym społeczeństwie do osoby metropolity Sylwestra sem ratowycza, który pokazał swój stały charakter..."

Między ukraińską reprezentacją sejmową (w sejmie galicyjskim) a metropolitą S. Sem ratowyczem nie zawsze układały się stosunki zgodne. Np. 16.1.1894 r. za tzw. ery Biełzkiego -- pisze Kost Lewyckij -- "...nastąpiła w sejmie sprzeczka między naszymi posłami a metropolitą S.S., z powodu żądania przez niego poparcia przez kraj niżej katolickiej w kraju. W tej dekadzie polemicznej skonstatował p. dr Teofil Okuniewski, że Metropolita ruski, a świecka inteligencja ruska idą różnymi drogami i dopiero historia pokaże kiedyś, kto był na prawdziwej rzetelnej drodze..."

"...Przemówił tu także metropolita Sylw. Sem ratowycz i powiedział, że na wszystkich trzech niezachwianie stać na swoim stanowisku i do iść się swoje praw, -- a nowa era jest "z awienna" dla Rusinów i należy ją utrzymać, o tyle na tej podstawie można uzyskać wszystko, co chcemy..."

"...Jednak metropolita S.S. robił swoje. We Lwowie obchodzone już i leusz Papięta Leona XIII z małą przeszkodą, wzgl. demonstracją, z powodu przeciągnięcia gromady Tuczapy na obrządek rzymsko-katolicki. Metropolite oddarzył cesarz orderem żelaznej korony I-szej klasy i zorganizował on deputację "patników" do Stolicy Apostolskiej. Wracając z Rzymu metropolita S.S. stał się przedmiotem przykrojonej demonstracji, a członkowie rusofilskiego tow. studenckiego "Sukowina" z kilkoma radykałami znieważyli go na awerze kolejowym w Wiedniu, obrzucając go jajami, przy czym prawnik Roman Aleksiewicz przeżywał go zarajęc, że cerkiew ruską zaprzedał w Rzymie, że chce wprowadzić celibat itd.

c. d.

24) a oznaczało to dla Ukraińców spolonizowanie tego zakonu. Jezuici -- jak to z szyderstwem podkreślała satyra ukraińska -- za rali wówczas "ad maiorem dei gloriam". Bogate stare zakony unickie np. w Chyrowie, Ławrowie i w Do romilu, których majątki wynosiły ponad ówczesny milion koron. Galicyjscy narodowcy ukraińscy jedźżili w tej sprawie właśnie do Wiednia, a rząd austriacki wstrzymał te kroki.

25) Julian Pełusz -- był był biskupem gr. kłódziecziej stanisławowskiej.

(8.VI.1893) .Za tę demonstrację wiedeńska dyrekcja policji rozwiązała Tow."Sica" i "Dukowina" w Wiedniu.

\*A już 13.VII.1893 r.(na mocy postanowienia cesarza) rozwiązano gr.kat. seminarium duchowne św. Barnaby w Wiedniu i gr.kat.generalne seminarium duchowne we Lwowie, a za to zezwolono na utworzenie diecezjalnych seminariów duchownych we Lwowie, Przemysłu i Stanisławowie..\*

Tyle dr Kost Lewyckij o osobie Metropolity.

Jeżeli Sembratowicz uznał za słusne motywować swój sprzeciw przy obsadzeniu katedry, języka i literatury ukraińskiej w uniw. Lwowskim osobą Iwana Franko tym, że demoralizował on młodzież jako ateusz kleryków ruskich studentów wydziału teologicznego i słuchów metropolitalnego gr.kat.seminarium we Lwowie, - to wiedział on dobrze i z tego musiał zdawać sobie sprawę, że argument ten będzie wystarczający dla władz austriackich, a szczególnie cesarza, który był gorliwym katolikiem.

Ale mimowoli nasuwa się tu pytanie, czy istotnie groziło komuś wówczas jakieś niebezpieczeństwo ze strony Iwana Franko, jako prof.uniwersytetu? I czy ~~niebezpieczeństwo~~ Iwan Franko był rzeczywiście takim wojującym bezbożnikiem, ateistą, zwalczającym w ogóle kościół, a cerkiew gr.kat.w szczególności i czy dla tej walki mógłby on wykorzystać objętą przez siebie katedrę języka i literatury ukraińskiej na uniwersytecie we Lwowie?

I otóż należy się tu czytelnikowi parę słów o ateizmie I.Franko.

## 6. Walka ukraińskiego duchowieństwa z Iwanem Franko.

Już samo negatywne stanowisko najwyższego podówczas dostojnika wśród duchowieństwa gr.kat.- metropolity Sylw.Sembratowicza do osoby I.Franko jako kandydata na profesora uniw.lwowskiego, zwłaszcza motywy, jakimi się metropolita kierował, - pozwalają świadczyć o zwalczaniu Franka przez kler gr.kat.Lecz takie twierdzenie mogłoby nasuwać jeszcze wątpliwości, czy S.Sembratowicz, jako głowa cerkwi gr.kat. był wyrazicielem opinii i woli całego duchowieństwa ruskiego, czy czasem nie przejawiał on jako władza kościelny owej jednostkowej samowoli, dając wyraz tylko swoim indywidualnym zapatrywaniom na całą tę sprawę profesury I.F. podczas gdy większość duchowieństwa, a zwłaszcza kler uświadomiony już pod względem politycznym i patriotycznie myślący w duchu ukraińskim - byłby może gotów opowiedzieć się za I.Frankiem?

Otóż, a y się tej wątpliwości całkowicie wyrzucić się niegniemy do źródeł miarodajnych ukraińskich i zacytujemy tu znowu głos tego samego autora, który uważał właśnie S.Sembratowicza za człowieka złego charakteru, za osobę osobliwą, samowolną, niesolidaryzującą się z ogólnym narodowym nurtem ukraińskim. Oto co pisze on sam o I.Franko wtedy, kiedy ten przeszedł z obozu radykałów do obozu narodowego.

\*Ze względu na czelnych radykałów, którzy przystąpili do nowej partii "Hromadskyj Hołos" pisał: "Pomólcie się, towarzysze, za ich grzeszne radykalne dusze". A już jak grom z jarzga nie a uderzyła radykałów wieść o przystąpieniu dra I.Franko do nowej partii. Jednakże radykalna partia wy-

trwała na swoim partyjnym stanowisku, wzywając swoich sympatyków, a y trzymali się niezachwianie tego radykalizmu, jaki wytworzył i ustanowił wielki nauczyciel Drahomanow..\* \*Z innej strony znowu podniesiono, że duchowieństwo nie łądziło należało do takiej partii, w której na pierwszych skrzyżkach łądził grał er Iwan Franko i inni radykalni towarzysze.. (26)

A zatem zachodziła owa - jak wynika ze słów dra Kostia Lewyckiego, czy teraz duchowieństwo popiera łądzi ukraińską partię narodową, skoro się w niej znalazł Franko? Czyli - że dawne jego przewiny, grzechy i rzucone nań klątwy nie zostały mu odpuszczone i nie nie wskazywało na to, a y duchowieństwo tak szybko mogło mu je przebaczyć i przeląć w niepamięć. Istotnie trudne było sobie wyobrazić poparcie i współpracę duchowieństwa z tą partią, w której znalazł się Franko - wolnomyśliciel, nason, ez oźnik, ateusz i ateista.

Nie trzeba zapominać, że tenże sam metropolita S.S. jeszcze na służbę przed tym zakazał duchowieństwu czytania takich czasopism, jak "Halyćka Rus" "Chli ore", a w szczególności "Narod", wydawany i redagowany przez Michala Pawłyka, z którym ściśle współpracował Iwan Franko, a potem "Swit" czasopismo wychodzące w l. 1880-1881 pod redakcją I. Franka, które było organem socjalistycznym. Czy Sembratowycz miał ku temu jakieś istotne wańkie powody? Owazem. Tak. Trze a bezstronnie powiedzieć, że między metropolitą a Frankiem zdołały juź powstać nie tylko wyraźne antypatie, lecz i zawzięte animozje natury osc istej.

W swoich pociżkach Franko nieraz zaczepiał duchowieństwo, i to inionnie, a m. i. i S. Sembratowycza (27) i biskupa Pelesza (28), wyszydzając ich stanowisko jakie zajmowali w sprawach politycznych i narodowych, a w szczególności wytykając im serwilizm, łądź uległość wobec oicych czynników. Zwracając się do łądujących się wychowanków gr. kat. seminarium duchownego we Lwowie, które usłowało się zamienić na rzymsko-katolicki i spolenizować, - Franko pisał:

"O czesó was, racia alumni, którzy tak śmiało opowiedzieliście się za prawdą! - jasnieje przed wami bez przerwy. Dowiedzieliście nam, że ynajmniej nie wiecznie łądźwigać łądziemy ciężkie jarzmo, że i u nas między ludźmi znajdują się jeszcze człowiek i że nie umrzamy na serwilizm." (28)

To też na kańdym kroku duchowieństwo rzuczało mu pod nogi nadal klędy i zakadzało realizować jego antyklerykalne idee i plany, w pracy społecznej i politycznej. Nie wolno zapominać, że I. Franko w ogóle nie miał szczęścia u współczesnych swoich redaków. Prześladowany i karany przez władze autriackie jako niebezpieczny agitator, ps przejsieiu szeregu śledstw, procesów i kofisk (29)

26) K. Lewyćkyj, Isteria politycznej i dumki halyćkich Ukraińców 1848-1914, Lwiw 1926, Cz. I, s. 230.

27) I. Franko, Twory-Pociżje, Suezasnyj litopys, XVIII - 10 lutego.

28) op. cit. "Bandriwka Rusyna z ideoju".

29) " " "Suezasnyj litopys z 20-21 lutego.

30) Znamienne są zwłaszcza dwa jego procesy karne. Jeden w 1878 r., wytoczony przez Państw. Prokur. Austriacką, przed Iwoniakiem Sądem Krajowym do spraw kar o propagandę socjalistyczną, który tymczasem skazał I. F. na 6 tyg. łądziłego aresztu i drugi w 1889 r. przed tymże Sądem Krajowym, o nawiazanie i utrzymanywanie stosunków z Rosją. O ywa procesy wykorzystane zostały przez nieprzychylnych dla Franka redaków w celu napiętnowania go mianem wroga ruchu

nie znajdował w rodzinym społeczeństwie ukr. w Galicji ani uznania, ani sympatii. Wypierano się go i odlegano od siebie, wykluczano z dotychczasowego grona, kłajano, odrzucono oszczerstwami, a nikt nie i po to. Nawet jego pracę uważali niektórzy za prowokację i skandal. Razita ona klerykalnei urządziły na społeczeństwo galicyjskie swoją socjalno-rewolucyjną treścią. Opowieści z życia chłopackiego i robotniczego szokowały nieoświeconą pułkę, stawiając jej przed oczyma rzeczywistość i czarną prawdę. Opowiadając to wszystko M. Cichyński pisze co nast. .\*

\*W czasie kiedy ruch robotniczy w Austrii tylko co powstał, kiedy wielka nowina socjalizmu świążała na się te urzędowe represje i przekleństwa społeczeństwa, on prowadził propagandę wśród ukr., polskich i żydowskich robotników w Galicji, urządzał dla nich odczyty, przemawiając na zebraniach organizował komitety robotnicze, pracował w prasie socjalistycznej. On pierwszy socjalną i polityczną agitacją poruszył wieś galicyjską, jeździł wśród chłopów ukr. do walki, dostarczał im politycznej i naukowej literatury.\*

\*Wydawał gazetę za gazetą, czasopismo za czasopismem i nie zrażając się coraz to nowymi niepowodzeniami, rozpoczynał coraz to nowe wydawnictwo. Sam pisał, sam przeprowadzał korektę, sam wiązał i rezytował. Nie tylko wydawnictwa postępowego w Galicji, w którym się zamieszczał y artykułów politycznych, korespondencji, recenzji, notatek, uwag i felietonów. Nie tylko zjawiska w kulturze, społecznej, politycznej życia Ukrainy, Galicji, Rosji, na które y nie zrażał, nie pędził z pomocą, oceną, krytyką czy protestem.\*

\*To yż - pisze Cichyński - protest przeciw wiananiu ukraińskiej sprawy z polityką austriacką i kościołem gr. kat. i przeciw temu austrofilistwu i klerykalizmowi, które odrywały galicyjskich Ukraińców od ogólnoukr. życia i kultury i od mas ukraińskiego narodu w Rosji.\*

\*Franko mówił, że wszystkie jego powieści to część jego życia, z rzeczywistymi faktami.\*

Wśród wielu pokrzywianych w życiu ludzi, wiejskiej szlachty, młodzieży, robotników, i chłopów dostrzega on wiele elementów składających się na ich nędzę, a powiązanych nie tylko z ekonomią, polityką, socjologią, psychologią społeczną, lecz i z moralnością i z religią i i zaczepiając ten moment ostatni, nie żniw, że popada Franko w konflikt z nauką głoszoną z am on i narzuca się duchowieństwu. Jest np. w jego utworach chłop galicyjski se wspomina niem pańszczyźnianego chleba i pańszczyżni. Stęga w swojej duszy, przejęty wszech objmującą troską o kęs chleba, pozostaje bez pomocy we ce wrogów otaczających go ze wszech stron: urzędnika, bananarza, anku, adwokata, karczmarza, lichwiarza i popa, księdza. Ale jest w jego utworach również i pop, ksiądz gr. kat i rzy. kat. „ksiądz niujący całowika liźniego swojego, który przyjmuje na siebie swoich wiernych, za których odpowiada przed swoim sumieniem, i jest wynasztrowany katolik-minjonarz, który wiezie nieszczęśliwym chłopom chętnym do zgłoszenia papieża rzymskiego, a nieszczęśliwi chłopcy se cierpią za niego i katolickim spodziewają się od niego pomocy dla swojej nieszczęśliwej nędzy i za wszystkie cierpienia dostają papieskie zgłoszenia i jezuitki nakaz, a y się modlili dalej.. (31)

o. d.

30) narodowego, a potem i zarządcy narodu ukr. przyczyną współdziałający się z zarówno czynnikami partyjnymi, jak i koła klerykalne oraz duchowieństwo gr. kat

31) M. Cichyński, Iwan Franko, s. 21-25.

\*Daremnie główna ukraińska gazeta "Diko" nie przestawała go łajać nazywając go rujnującym duchem, ezekielkiem bez czei i wiary, wściekłym psem i wilkiem. Ty racie, jesteś patriota, a ja sobie - psom- odpowiadał Franko i w programach i polemicznych artykułach, w poematach satyrycznych i na wiecach naradowych przeprowadzał rzeczywiście rujnującą krytykę tej rudałej, samolubnej i niewolniczej (serwilistycznej) polityki, która prezentowała się jako ukraińska i patriotyczna.\* (32)

"W ciemną i za itą deskami Galieję wnosząc oświatę i naukę, nieświecomu i klerykalnemu społeczeństwu narzucał przekłady dzieł z filozofii, socjologii, ekonomii, historii i polityki. Przekładał światowych poetów i pisarzy, zajmował się każdym nowym tworem myśli ludzkiej i dążeń społecznych i każdy twór chciał przyswoić swemu narodowi.

"Tworzył ukraińską naukę i zakorzenił ją w Galieji, dociekał przeszłości i teraźniejszości narodu ukr., zagłębiał się w jego historię kulturalną, społeczną i polityczną, w jego życie od staroruskich pieśni i bajek aż do obecnego ekonomicznego położenia włościan. Zbierał dla przyszłej nauki materiały archeologii, etnografii i folkloru. Pisał powieści, opowiadania, dramaty, liryczne poezje, wiersze, był pierwszym nie prowincjonalnym galicyjskim a wielkim ukraińskim poetą, wspólnym dla całej Ukrainy. Pozostawił po sobie setki ksiąg i rozsur, tysiące artykułów i całą wielką choć niewiadcą pracą w życiu społecznym i w towarzystwach naukowych, na zebrań i posiedzeniach.\*"

"Dla przyszłych pokoleń Ukrainy pozostałą rezultaty naukowej pracy I. Fr. jego dociekania dawnej i nowej ukraińskiej literatury, historii, folkloru, etnografii, archeologii. Dla poznania ukr. narodu, jego przeszłości i teraźniejszości, Franko zrobił niepomiarne więcej swoimi rzeczowymi i gruntownymi studiami, niż udokali to zrobić pustym językiem ci krzykliwi patrioci, którzy łajali go za mały patriotyzm, a nawet i zdradę narodu. Pod ukraińczoństwem położył twardo podwaliny, na których jeszcze długo będzie się opierać ojczyzna nauka. Wreszcie swoją naukową i śmięmianniczą literacką działalnością zliżył on Galieję do żywego nurtu ukraińskiego życia nad Dnieprem, tworzył wspólnotę kulturalną całej Ukrainy rozdzielonej państwowymi kordonami, wpływami politycznymi i przesądami religijnymi.\*"

"Dla przyszłych pokoleń pozostanie poezja I. Fr., a nadto wszystko on sam przejął do przyszłości narodu jako wielki poeta Ukrainy"

Leż u współczesnych? Za życia?

Stosunki między Frankiem, a społeczeństwem ukr., w Galieji nie zmieniły się nawet do samego niemal końca. Towarzysze oskakiwali do niego i nie wytrzymawszy pokusy, czym prędzej oskakiwali. Jego zwolennicy - mówił sam Franko o sobie - byli w największym stopniu zwolennikami samych siebie, so się naj gorzej sprzyjali. To prawda, że od czasu kiedy Franko porzucił działalność polityczną, zaprzestano go łajać i znieważać, jednakowoż zawsze jeszcze oglądano się z niedowierzaniem i strachem, czy czasem nie rozmysli się i nie powróci do działalności politycznej. Dopiero wówczas, kiedy nieuleczalna choroba zżerała jego ręce i mózg, Franko przestał być dla społeczeństwa ukr. w Galieji wściekłym wilkiem. Poczęto go wywyższać jako wielkiego poetę i parady ku jego czci urządzali nawet ci ludzie, których każde słowo i każda myśl była zaprzeczeniem jego ducha.\* (33)

32) M. Cebłyński, op. cit. s. 30  
33) " " op. cit. s. 30  
Franko, New-York 1918, s. 45.

Trzeba przyznać, że w publicystyce i historiografii ukraińskiej są pewne dowody należytej krytycznej oceny ówczesnego stosunku społeczeństwa ukr. do osoby Franka, a nawet ślady zorientowania się, że Gynajumiej nie strona polska - o ca, a rodzina-ukraińska stanęła na przeszkodzie temu, a y Franko katedry na uniwersytecie lwowskim nie otrzymał.

Zacytuje tu umyslnie głos wybitnego ukr. nacjonalisty dra Ostapa Hrycaja, który w 1923 r. z okazji 7-letniej rocznicy śmierci I. Fr. odkrywa jak y przez czytelnikiem nowe oblicze iaceowe tego wolnomyslnego poety, wiecznego rewolucjonisty i radykała społecznego. Dr O. Hrycaj powiada - w rew temu, co o Frac e dotychczas mówiono, jako socjaliście i internacjonalistcie - że pozostawał on przez całe życie wierzą swemu młodzieńczemu romantyzmowi narodowemu i narodowej idei wyzwolenia i odrodzenia państwowości ukraińskiej. Był to

zanim dra Hrycaja - pisarz świadomy swego patriotycznego zadania , pisarz który już w czasach swojej młodości potrafił , tak jak młody Lamartine opiewać boskość ludzkiego ducha. W jednym ze swoich wierszy "Łogozkawi on zdolność człowieka do tworenia i miłości - " te dwa ognia, które wiążą go z Bogiem." "W innym wierszu - pisze dalej dr Hrycaj - opiewa on dwie drogi, jaki wiodą człowieka do wiecznej sławy i głosi, że jedna z nich to droga cierpienia z modlitwą w sercu, a druga to trud ducha i kalectwo nóg (1875). A nieważnym wzywa on raci , a y zali "skruszyć jarano Iachów, o ja nie wolno (y dzisiaj na Rusi" i wzywa "wstawajcie, racia, o przeklętyędzie ten, kto zaśnie (1876)..."

"Kto dzisiaj z nas współczesnych i potężnychędzie się dziwić, że ten kamieniarz, który przez 40 lat aż do chwili pełnego samopoświęcenia wszystkich sił swojego ducha i ciała grzaskał waląc swoją ciężką młotem o skałę ciemnoty wśród nas, że ten kamieniarz nienawidził nade wszystko i bez granic ciemnotę niewolnictwa u nas? Oa, Franko, który w swoich utworach tworzył postaci wyrażające ujarzmioty, ciemny, nieświadomy swoich sił neród tak, że można te opowiadania o mieszkanych tragediach nazwać samodzielnym "Piekieł" wyśpiwanym przez chłopskiego syna z Nahujowie. Istotnie - poeta ten musiał patrzeć na służalstwo z całą pogardą i gniewem władcząj duszy. Franko dopatrywał się w narodzie nie tylko niewolnika, tak jak Szewczenko. O winę on za tragedię nie tylko carów i nierozumnych h e t m a n ó w . On bardziej jasnowidząco i bardziej ostro aniżeli Szewczenko doszukuje się w narodzie rysów podłego, głupiego, nędznego niewolnika, tego niewolnika, który, zasiadłszy nad brzegami rzek i ilodskich, osłuchał sobie los płazem nad złą solą i zawrze jeszcze pokornie liże tę rękę, która go okrwawia nahażem. Śmierć niewolnikom! - to jedno z najsilniejszych hasła twórczości Franka. Nauczył się on nienawidzić tego niewolnika, kiedy wiedział jak ci ukraińcy niewolnicy umierali za interesy nienasyconych Constrietorów w Boryskawiu, podczas gdy ten żydowski Boryskaw śmiał się. I wówczas kiedy wiedział, jak swei ludzkie rzucali mu pod nogi kłody, jak ciż sami ukraińcy niewolnicy zwarta ławą wapazeli o plecy Badenieg stali między nim a katedra ukraińska literatury na uniwersytecie lwowskim i nie dali mu jej, temu Iwanowi France, temu światku wśród uczonych całej słowiańszczyzny w XIX stuleciu. A dali ją komuś, który o wieścił światu, jakich t mądrości nauczył się Taras Szewczenko u polskiego pana - Adama Mickiewicza.

Podłość i załójeza głupota ostatnich ra. ów między dziećmi Ukrainy - oto źródła, z jakiego płynęło to straszne, udzące gniew zawiciela: "Nie ludzie



"Jako winę przypisuje on Iskupowi fakt zakazu takich manifestacyjnych manifestów. A ja powiem jedno. Gdy y Franko wstał z grobu - nie zgodził y się sam na manifesty. Kolićowakyo y to niemal z jego nieugiętym charakterem. Występował on wrogo przeciw cerkwi, której nie uznawał, jaką tey wartość mogą mieć dla niego jej manifesty? Franko ył y napewno so ich nie życzy. A jakim prawem przeciwnicy mogą wykrzywiać tę prostą linię- jaką szedł ten "narodowy Geniusz"? Jakim prawem domagają się manifestów cerkiewnych za Franka, kiedy ich nawet na śmiertelnej pościeli nie życzył so ich- a co gorsze za raniał!

Uszanujmy ostatnią wolę Zmarłego, co przeciw Franko na to so ie zasłużył, a ymy ostatnią jego wolę spełnili i nie wypaczali jej. ył on zawsze uczciwy wobec siebie!

"Nie wykrzywiamy więc tej prostej drogi jego ducha i nie faryzeuszujemy o ludnie i chytrze tą ni y "po ośnością". A krzywdę, że władcyka przesyła "ro i" Franka wrogiem cerkwi i religii--to znaczy al e nie znać Franka, al e uważać naiwnego!

"Jakież ma teraz Cerkiew odnowić się do tego rodzaju geniuszów co I. Franko. Oczywiście z wielkim szacunkiem, jako do "geniuszów-narodowych." Ale nie może szerzyć ich kultu. Posłużmy się przykładami. Takimi wielkimi geniuszami jak Franko yli m. i. Luter, Voltaire, Renan, Draper Dragomanów. Napisałi wiele utworów, a każdy z nich napisał niejedno, co y Kościół mógł aprobować. (Pisał takie utwory Franko i tu szanowny autor na rację). Ale to ył największy wrogiem Kościoła. Czy wo co tego mogło y niemieckie katolickie duchowieństwo szerzyć wśród swojej społeczności kult Lutera, francuskie Voltaira a ,a amerykańskie Drapera?"

"Czyż można zatem żądać od ukraińskiego duchowieństwa i ukraińskiego Iskupa szerzenia kultu Franka? Do czego y to w konkluzji doprowadziło?"

"Dragomanów saleko wyżej stawiają Dragomanowa, niż Franka i pierwszemu przypisują saleko większe zasługi, niż drugiemu, - stawiają Dragomanowa onal nie wyżej aniżeli samego Szewczenkę. Czy więc ma nasze duchowieństwo szerzyć także kult Dragomanowa? Czy nie ośmieszają się oponenci?"

"A przy tym, co pomyślała y so ie o tym młodzież ukraińska, gdy y so aczyła, że Cerkiew szerzy kult Franka i odprawia za niego manifesty jako so. Więżąc y ona w takim postępowaniu Cerkwi- wiedząc, że Franko ył ateistą- wypaczenie prostej linii, po której Cerkiew idzie. Widziała y ona tu naciganie nauki Chrystusowej odpowiednio do potrzeby chwili.. Czyż nie wydało y się jej to śmieszne, gdy y tak Cerkiew -zmuszona przez o ywateli przemyskich- odprawiała manifestacyjne manifesty za geniusza narodowego, którego wszyscy poważamy, ale który qdś co qdś ył ateistą?"

"Jaki ył y wówczas autorytet Cerkwi?"

"Nie wolno nam jednak wyciągać z tego za daleko idących konsekwencji. Za Franka modlić się nam wolno, nie tylko wolno, ale mamy o owiązek pamiętać o duszy tego wodza, "co piętno swojego ducha wyrzył na współczesnym pokoleniu. I my modlimy się za niego gorąco w naszych sercach. My ślagamy Najwyższego, a prze czyż mu wszelkie grzechy wolne i niewolne."

Bo i to chętnie razem z nami i ukraińska katolicka cerkiew. Boga ona gorąco Boga, a y zmiłował się nad duszą najwierniejszego swego narodu syna który tak pokochał Ukrainę, że i duszę za niego oddał i Ale więcej Cerkiew zro ić nie może. Szerzyć kultu Franka - nie może, manifestacyjnych na ożenstw za niego odprawić nie może. Franko sam so ie tego nie życzył - a cerkwi nikogo nie wolno gwałcić, - o óg dał całowickowi wolną i nieprzymuszoną wolę.

Cerkiew może uczyć i przykazywać, ale zmuszać jej nikogo nie wolno.. Nie gwałómy i my świetlanego Ducha Franka i nie znieważajmy jego ostatniej woli. "

Oto snop światła rzucony na treść listu Jana Kasprowicza z 19 kwietnia 1926 roku w celu wyjaśnienia niektórych jego szczegółów, dotyczących Iwana Franka.

88888888

88888888

88888888

Zródła i bibliografia .

1. Lehman Barwiński . Predeceza uniwersytetu im. Franza I u Lwowl, Lwów 1917.
2. Leon Bilkiński . Wspomnienia i dokumenty, W-wa 1924.
3. S. Suda . Za ukraiński uniwersytet , Kijów 1912
4. St. Daistralski . Prawa ruskoj mowy u lwiewskim uniwersyteti, Lwów 1902.
5. L. Finkel . Historia uniwersytetu lwowskiego, Lwów 1894.
6. St. Głański . Zmach na uniwersytet polski we Lwowie, Lwów 1902.
7. Georg Kerszensteiner . Szczo take derżawno-hromadianske wychowannic, Rasstat-Kijiw 1918.
8. Iwan Kzewecki . Neoprawdani doktori (Do istorii Studium Ruthenum), Lwiw
9. Mychajlo Knuszelnički . Ukraińsko-ruski uniwersytet, pamiatkowe-knyżka, perszoho wieza studentiw Ukrainciw-Rusyniw wsich wyższyc szkic Austriji w sprawie oznowannic ukraińskoho-ruskohe uniwersytetu u Lwowl 13.VII.1899 r., Lwiw 1899.
10. Kost Lewycki . Isterija politycznoji dusky hałyckych Ukrainciw 1848-1914 z ilustracijami na podstaui spominiw i dokumentiw, Lwiw 1923.
11. Wasyl Mudryi . Borot a za ognyszczu ukraińskoji kultury w zachidnych zemlach Ukrainy, Lwiw 1908.
12. Osyw Nazaruk . Chronika ruchu ukraińskoji akademieznoji mołodziży u Lwowl pomiszczene w "Istericznomu ohladi žyttia studentich organizacij pid redakcieju dr Zenona Kuzeli, Lwiw 1908.
13. O. Serwator . Sprawa ukraińskoho-ruskohe uniwersytetu u Lwowl, Lwiw 1899.
14. O. Ostaszewski . Z istoriji duchowohe žyttia lwiewskych ogošowiw w listach 1900-1913, art. w "Almanachu ukr. ogošowiw, Lw. 1914.
15. P. Poniatenko . Kultura, nacjonalist. ta asymlacija w jich wzajemnych stosunkach, Kijiw 1912.
16. Wołodymir Staroselski . Teorija naciji, Wiedeń 1922.
17. Stan. Starzyński . Historia uniwersytetu lwowskiego od 1869-1894.
18. L. Stein . Die Anfänge der menschlichen Kultureinführungen in die Sociologie, Leipzig-Berlin 1922.
19. S. Tomaszewski . Pid kołosami istorii, Berlin 1922.
20. Teoat Winkowski . Józef II czy Jan Kazimierz, Lwów 1912.
21. Theo eld Ziegler . Über Universitäten u. Universitätsstudium, Leipzig-Berlin 1913.
22. H. Zu Kow. . Prawo wianoszennia studentiw do uniwersyteckych władz, Lwiw 1908.
23. Ohliad žyttia w stuśskych organizacijach, Lwiw 1908.
24. Chronika ruchu ukr. akad. mołodi u Lwowl 1908.
25. Ukr.-ruski uniwersytet pamiatkowa knyga perszoho wieza ukr. studentiw w Austrii, Lwiw 1899
26. Secesija z lwiewskoho uniwersytetu, od . z Almanachu wiedeżskioj "Siczy" Lwiw 1908.
27. Almanach ukraińskych ogošowiw, ze rań Antin Stelmach, Lwiw 1914.

Indeks nazwisk wymienionych w tekście.

- Aleksiewicz Roman, stud. praw Univ. Wiedeńskiego, który 8.VI.1893 r. na aworcu kolej. w Wiedniu znieważył powracającego z Rzymu Metropolity S. Sem ratowycza.
- Baczyński Julian, autor "Ukraina-Irredenta".
- Baczyński Aleksander, ks. rektor sem. duch. we Lwowie.
- Badeni Eustachy, hr. namiestnik Galicji, potem premier centr. rządu Austrii.
- Badeni Stanisław, hr. marszałek krajowy w Galicji Wsch.
- Balej Stefan, prof. dr. Tajn. Univ. Ukr. we Lwowie, potem prof. Univ. Warz.
- Beran Stefan, wr. znany działacz polit. ukr., później poseł.
- Barwiński Bohdan, dr., red. "Dziś" we Lwowie.
- Bataglia, prof. Univ. lwowskiego.
- Biliński Leon, dr. Prof. ekon. polit. na Univ. lwowskim.
- Bryk Iwan, prof. Tajn. Univ. Ukr. we Lwowie.
- Buda Seweryn.
- Buzynański Włodzisław
- Buzyna Maria, II-ga żona Jana Kasprowicza.
- Cegalski Roman dr
- Centymski Mychajko, autor rozszury o Iwanie Franko.
- Czuchajski Mychajko, dr Prof. Tajnego Uniwersytetu Ukr. we Lwowie.
- Danyłowicz Seweryn, dr
- Delkewicz Jisif, dr. prof. rektor Univ. we Lwowie
- Dnistriański Stanisław, dr prof. uniw. we Lwowie.
- Dragomanow Mychajko, dr., prof. uniw. krajowego był na emigracji najpierw w Genewie, potem w Wiedniu, Lwowie, i w Sefii w Bułgarii.
- Draper
- Ewa Pytyl, dr prawnik.
- Finkiel Ludwik, dr pu licysta polski.
- Franciszek I, ces. austr. (1792-1835)
- Franciszek Józef, ces. austr. (1842-1816)
- Franko Jakiw, ojciec poety Iwana Franko.
- Franko Iwan, - wielki pisarz, poeta i pu licysta ukr.
- Franko Olga - żona Iwana Franko
- Franko Anarzej - syn Iwana Franko
- Gasowska Jadwiga, żona Jana Kasprowicza, potem Stanisława Przybyszewskiego.
- Glański Stanisław, dr, prof. ekonomii na Univ. Lwowskim.
- Gołuchowski Agenor (senior), hr. trzykrotny namiestnik Galicji (ur. 1812-um. 1875)
- Gołuchowski Agenor (junior), hr. syn poprzedn. (1849-1921), pozostał w służbie dyplomatycznej austr.
- Hankewicz Mykoła
- Hamezykiewicz Roman, prof.
- Hirniak Julian, dr. przyjaciel Iwana Franko.
- Hołowański Jakiw, dr. prof. Uniwersytetu we Lwowie.
- Horodyski Jarosław, dr
- Hnatiuk Włodzisław, współprac. prof. M. Hruszewskiego i Iwana Franko.
- Hruszewski Mychajko, dr prof., znany historyk Ukrainy.
- Jan Kazimierz, król Polski (1609-1672)
- Józef II cesarz austr. (1780-1790).
- Kalicza Wasyl, dr prof. tajnego uniw. lwowskiego we Lwowie, potem
- Kasprowicz Jan (1860-1926, znakomity poeta polski, od 1909 r. prof. lit. porówn. U. J. K.
- Kerschensteiner Georg, dr. pedagog niemiecki.
- Kłos dr rektor Univ. Lwowskiego
- Kocyłowski Jozafat, ks. biskup przemyski.

- Korčuk Miron, dr prof. Tajn. Uniw. Ukr. we Lwowie, potem prof. Uniw. Warsz.  
Krawczyk Iwan, dr.  
Kraszelnycki Mychajko, dr  
Krypiakewycz Iwan, dr.  
Kuchta Iwan, dr prof.  
Kuczer Wołodymyr, dr.  
Kwiłewski Julian, ks. biskup metropolita gr. kat. we Lwowie.  
Lučkiewycz Stanisław, prof. Tajn. Uniw. Ukr. we Lwowie.  
Luter Marcin, dr wielki reformator kościoła.  
Lewicki Eugen  
Lopuszański, dr prof. uniw. lwowskiego.  
Makaruzka Ostap, dr prof. Tajn. Uniw. Ukr. we Lwowie.  
Mandyczewski Kornyło, ks. deput. do Rady Państwa w Wiedniu.  
Melnyk Mykoła, dr prof. Tajn. Uniw. Ukr. we Lwowie.  
Mudry Wasyl, red. "Dziś", czł. CK Unde poseł na Sejm i wicemarsz. Sejmu.  
Natraga Aleksander, dr prawnik, adwokat.  
Nahiray Wasyl, inż. arch. a s. Polit. w Zürichu, po powrocie do Galicji uświetnił wielu cerkwi gr. kat. w kraju, jeden z listkich współpracowników Iwana Franka.  
Nazaruk Orys, dr, red. "Nowej Zorii", ukr. radykał.  
Olszewski - (pseud.) autor pułkarskiej "Agnis".  
Ochrymowycz Ksenofont  
Ochrymowycz Wołodymyr, dr.  
Ogenowski Omelian, dr. ks. autor pierwszej historii literatury ukr., prof. liter. lwowskiej, zmarł w 1894 r.  
Ogenowski Aleksander, dr prof. austr. prawa cyw. Uniw. Lwowskiego, zm. 1891 r.  
Okusiewski Teofil, dr. poseł do Sejmu galicyjskiego, potem deputowany do parl. austr.  
Ostaszewski O.  
Ozarkewycz Iwan, ks. poseł do Sejmu galicyjskiego, deputow. do parlam. austr.  
Pałeczyszyn Marian, dr prof. Tajn. Uniw. Ukr. we Lwowie.  
Pawlyk Mychajko, współprac. Iwana Franka, red. i wyd. "Wiarodu".

WYDZIAŁ KRAJOWY  
67-100 Nowa Sól  
ul. Wajscia Polskiego 13  
KASZKA AKTOWA  
1974-1975

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**